Rok 1872. Kraków, czwartek 6 czerwca. Nr. 126.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ankieta w sprawie podniesienia przemysłu.

I.

Lwów 4 czerwca.

(K.) Ministerstwo handlu przypomniało sobie wreszcie, iż istnieje tak zwany mały przemysł, i że możnaby i trzebaby coś uczynić, żeby go podnieść. W tym celu zarządza ministerstwo ankiety we wszystkich okręgach izb handlowych.

Zwołaniem takowych mają się zająć izby — a wskład ich wejść mają przedewszystkiem rzeczoznawcy z grona mniejszych przemysłowców. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby oprócz samychże przemysłowców zaproszono do narad i inne jeszcze osobistości, biegłe w sprawach ekonomicznych, a znające stosunki naszego przemysłu, przez to bowiem niezawodnie ankieta zyskałaby szerszy nieco pogląd na sprawy, a nie ten, jaki wypływa z ciasnego zamknięcia w jednéj specjalnéj gałęzi przedsiębiorstw. — Zaś głosy takie w połączeniu z praktyczném zdaniem samychże przemysłowców, dozwoliłyby właśnie ankiecie znaleźć właściwy środek między samą rutyną z jednéj, a zbyt teoretycznem na rzeczy zapatrywaniem z drugiéj strony.

Wypracowanie pytań, które ankiecie mają być przedłożone, pozostawia ministerstwo izbie handlowéj — polecając tylko, ażeby w każdym razie zamieszczone były między innemi także i następujące pytania:

1) Stosunki dostarczania płodów surowych i pomocniczych.
2) Maszyn, narzędzi i innych urządzeń do prowadzenia rzemiosła, tudzież lokalności.
3) Stosunek przedsiębiorcy do pomocnika.
4) Stosunki terminatorów.
5) Fachowe szkoły przemysłowe.
6) Organizacja pracy i stosunek pracy maszynowéj do pracy ręcznéj.
7) Organizacja instytucyj kredytowych.
8) Stosunki odbytu w kraju i zagranicą.
9) Sposób, środki i organa podniesienia przemysłu.

Otóż przemysłowcy nasi, wezwani do téj ankiety, na pierwszém jéj posiedzeniu oświadczyli, iż muszą poprzednio między sobą się porozumieć, rzecz całą gruntownie zbadać, a dopiero potem będą mogli dać zdanie w tak ważnéj sprawie. — I dobrze się stało, zyskano bowiem na czasie, który posłużyć może i dziennikarstwu do wyjaśnienia niejednego szczegółu w zakres téj sprawy wchodzącego i samym rzeczoznawcom do dania opinji nie dorywczo, lecz na podstawie gruntownego namysłu.

W uznaniu, iż jest to niezaprzeczenie jedną z najważniejszych kwestyj w naszym kraju, w którym dotąd wielki fabryczny przemysł bardzo słabo jest rozwiniętym, — a zatem ruch przemysłowy głównie w małych pracowniach się skupia, postanowiłem, jeżeli znajdziecie na to miejsca w waszém piśmie, w kilku listach przedstawić najważniejsze środki podniesienia małego przemysłu w naszym kraju.

Według mego przekonania czynność rządu w tych sprawach ogranicza się przeważnie do usuwania przeszkód rozwoju, a mniéj rozciągać się może na danie bezpośredniéj pomocy. Gminy, korporacje, stowarzyszenia, wreszcie indywidualna działalność przemysłowców samych czy to pojedynczo, czy w spółkach — oto sprężyny, które mogą wywierać już wpływ bezpośredni; jeżeli rząd tylko uczyni wszystko co może i powinien uczynić celem usunięcia przeszkód, jakie działalność taka dytychczas napotyka.

Uwagę tę nasunęły mi przedewszystkiem punkta: 1, 2, 7 i 8 przytoczonego powyżéj szematu pytań. Rząd zapytuje o stosunki dostarczania płodów surowych i pomocniczych, maszyn, narzędzi i innych urządzeń, o stosunki lokalności, o organizację instytucyj kredytowych i tp. Otóż co do tych punktów, wiadomą jest rzeczą, iż stosunki nasze bardzo są złe, a najgorzéj właśnie przedstawiają się dla małego przemysłu, który małym kapitałem rozporządza, a raczéj nie rozporządza prawie żadnym,

I tak materjały, narzędzia i t. p. kupuje nasz mały przemysłowiec nie z pierwszéj ręki, nie z fabryki wprost, ale od pośrednika, który oczywiście szukać musi znacznych zysków, kupuje w małych ilościach, i dla tego płaci jeszcze gorzéj. Ma więc materjał i droższy i gorszy. — Temu inaczéj przemysłowcy nasi nie zaradzą tylko łącząc się w stowarzyszenia i spółki dla wspólnego zakupna materjałów i narzędzi. — Stowarzyszenia takie biorąc wprost z fabryk i kupując w wielkich ilościach, dostawałyby materjał znacznie taniéj i lepszy i mogłyby go członkom swym odstępować tylko z małą nadwyżką kosztów administracji, które w takim przedsiębiorstwie są bardzo nieznaczne.

Toż samo odnosi się do stosunków kredytu. Tyle razy pisano o znaczeniu kredytu wzajemnego, za pomocą zaliczkowych stowarzyszeń, tyle razy dowodzono, iż tylko tą drogą przemysłowcy zapewnią sobie łatwy i tani kredyt — że potrzebują tylko skonstatować fakt, że w dostarczeniu kredytu tak samo jak i w dostarczaniu surowych materjałów tylko stowarzyszenia oparte na wzajemności i solidarności zdołają dać pomoc przemysłowi małemu.

Jakaż zatem rola rządu w téj kwestji? Oto tylko usunięcie przeszkód, tylko ułatwienie zawiązywania stowarzyszeń. Więc jednę z pierwszych potrzeb przemysłu naszego, którą ankieta podnieść i któréj zaspokojenia z całą stanowczością domagać się powinna jest wydanie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych *(Erwerbs- und Wirthschafts-Genossenschaften)* na wzór pruskiéj. Od czterech już lat błąka się ta ustawa po różnych komisjach rady państwa, i nie może się doczekać wniesienia do izby. O ileby zaś ona zdolną była ułatwić i podnieść ruch stowarzyszeń zarobkowych, przekonamy się z tego, że zasadniczą jéj podstawą jest poddanie tych stowarzyszeń pod nadzór sądów tylko, a nie władz administracyjnych. Jeżeli zawiązujące się stowarzyszenie odpowiada warunkom ustawy, w takim razie samo zawiadomienie sądu handlowego z załączeniem statutu i składu stowarzyszenia wystarcza do wprowadzenia go w życie i do zaprotokółowania firmy. Uzyskując z łatwością prawo firmy, stowarzyszenie podnosi znakomicie swój kredyt, a czynności jego o ile się toczą w granicach ustawy, nie podlegają już żadnym trudnościom, żadnym niepotrzebnym nadzorom policyjnym i t. p.

Co do dostarczania materjałów surowych dla przemysłu, jeszcze się jedna nasuwa uwaga: kraj nasz ma pod dostatkiem surowego materjału — ale go nie przerabia tak, żeby mógł iść już wprost do pracowni rzemieślnika. Szczególniéj zaś odnosi się to do dwóch najważniejszych artykułów: Skóra idzie za granicę i wraca wygarbowana do pracowni naszych szewców, wełna idzie za granicę i w kształcie sukna wraca do krawieckich warsztatów. A mógłbym wiele innych jeszcze przytoczyć materjałów, które tę samą drogę przebywając, podnoszą się w cenie o całe koszta przewozu tam i napowrót, tudzież o zyski pośredniczących handlarzy. Powstanie zatém większych fabryk, przetwarzających materjał surowy na produkt wprost już do warsztatowéj roboty przydatny, jest żywotnym bardzo interesem małego przemysłu. Ankieta nie może się wdawać w wyłuszczenie wszelkich środków jakich rząd użyć może celem podniesienia tych fabryk, powinna jednak wskazać choćby ogólnie, iż jak do niedawna powstanie ich utrudniał, tak obecnie winien wszelkiemi ułatwieniami błąd swój dawny naprawić.

W bezpośrednim związku z kwestją dostarczania materjałów, tudzież z odbytem wyrobów naszych, jest sprawa taryf kolejowych, których niestosunkowa wysokość podnosi ceny surowego materjału. Powinna zatem ankieta i w téj sprawie połączyć głos swój z tylu innemi, jakie się podnoszą z żądaniem zniżenia taryf.

Ażeby mały przemysł podnieść, dostarczyć mu daléj trzeba dobrego robotnika. O tém w następnym liście.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca kwietnia 1872.*

(Dokończenie.)

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

X. Józefa i Zofji Szyszkowskich, współwłaścicieli realności pod l. 211¾ we Lwowie, przeciw orzeczeniu wydziału rady miejskiéj, odmawiającemu im pozwolenia na wybudowanie ganku komunikacyjnego z frontu rzeczonéj realności.

XI. Maksyma Szynkarnka, naczelnika gminy Krzyworówni, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego kossowskiego, skazującemu go na zapłacenie 10 złr. grzywien za zaniedbanie obowiązków urzędowych.

XII. Gminy Sądowéj Wiszni przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Mościskach, znoszącemu uchwałę rady gminnéj odmawiającą akuszerce miejskiéj Magdalenie Strusiewiczowéj wypłaty pobieranego dotąd z kasy miejskiéj relutum za pomieszkanie.

XIII. Niektórych mieszkańców miasteczka Gwoździca przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego kołomyjskiego, którym zatwierdzoną została uchwała rady gminnéj w Gwoździcu względem odstąpienia dla kahału miejscowego przestrzeni ⅛ części morga gruntu z placu miejskiego.

XIV. P. Stanisława Wiązownickiego i p. Klary Kieresowéj przeciw uchwale sekcji ekonomicznéj rady miasta Krakowa, zatwierdzającéj udzielone p. Armułowiczowi przez magistrat tamtejszy pozwolenie do urządzenia lodowni w domu l. 92 przy ulicy Grodzkiéj.

XV. Jędrzeja Wilusza, naczelnika gminy Korczyny, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego krośniańskiego, odmawiającemu zatwierdzenia uchwały rady gminnéj w Korczynie względem zwinięcia kasy pożyczkowéj w tejże gminie istniejącéj.

XVI. P. Zyg. Pruszyńskiego, członka powiatowéj komisji szacunkowéj do spraw regulacji podatku gruntowego, przeciw uchwale rady powiatowéj limanowskiéj, odmawiającéj mu zwrotu kosztów podróży podjętéj do Lwowa celem wzięcia udziału w obradach zgromadzenia delegatów powiatowych komisji szacunkowych.

XVII. Katarzyny Dubielowéj z Łęk przeciw uchwale wydziału powiatowego brzeskiego, uchylającéj pretensje rekurentki z powodu budowy domu jéj sąsiada Wawrzyńca Styrny.

XVIII. Przełożonego obszaru dworskiego w Jurczycach przeciw okólnikowi, jakotéż późniejszéj rezolucji wydziału powiatowego myślenickiego, polecającéj naczelnikom gmin i przełożonym obszarów dworskich, aby przy udzielaniu pozwoleń na muzykę z tańcami przestrzegali ściśle istniejących w téj mierze przepisów policyjnych i dla ułatwienia kontroli nad funduszami ubogich, prowadzili dokładną ewidencję opłat wypływających za udzielanie pozwoleń.

B. W sprawach szkolnych:

XIX. Zarządu dóbr hrabstwa tęczyńskiego i klucza spytkowieckiego przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego wadowickiego, wydanego celem zabezpieczenia drzewa opałowego dla szkoły spytkowieckiéj.

C. W sprawach drogowych:

XX. Naczelnika gminy w Borku Starym przeciw uchwale wydziału powiatowego rzeszowskiego skazującéj go na zapłacenie 2 złr. grzywien za zaniedbanie przywrócenia komunikacji, zatamowanéj śniegami na drodze ze Starego Borku ku Jawornikowi.

XXI. Naczelników gmin Czerniechowiec, Obodówki, Terpiłówki i Dobromirki, przeciw uchwale wydziału powiatowego zbaraskiego, skazującéj ich na grzywny po 10 złr. za zaniedbanie obowiązku utrzymania dróg gminnych.

XXII. Gminy Sokolnik przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego lwowskiego, skazującemu naczelnika pomienionéj gminy na zapłacenie 4 złr. grzywien za zaniedbanie obowiązku utrzymania drogi z Sokolnik ku Kulparkowu wiodącéj.

XXIII. Gminy Bronowic małych przeciw uchwale wydziału powiatowego krakowskiego, polecającéj rzeczonéj gminie, ażeby w myśl ustawy drogowéj przyczyniła się odpowiednią prestacją w materjale kamiennym do budowy drogi garncarskiéj, wiodącéj od gościńca wrocławskiego do granicy modlnickiéj.

XXIV. Naczelnika gminy Matysówki przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego rzeszowskiego, skazującemu go na grzywny za zaniedbanie uprzątania zasp śnieżnych na drodze z Zalesia na Małysówkę ku Chmielnikowi wiodącéj.

XXV. P. Teofili Znamięckiéj, właścicielki obszaru dworskiego w Zembrzycach, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego wadowickiego, polecającemu jéj w myśl ustawy drogowéj dostarczenie materjału drewnianego na budowę mostu na rzece Skawie.

XXVI. Mojżesza Weitmanna, dzierżawcy myta w Baligrodzie na drodze stężnicko-baligrodzkiéj, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego, skazującemu go na grzywny za niesłusznie pobraną należytość mytniczą.

D. W sprawach szpitalnych:

XXVII. P. Maurycego Zauderera, chirurga w Nowym Sączu, przeciw rezolucji zwierzchności gminnéj, usuwającéj go od tymczasowego pełnienia obowiązków sekundarjusza przy tamtejszym szpitalu.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa:

I. Zygmuntowi Euzebjuszowi Szczepanowi 3ga im. i synowi tegoż Tadeuszowi Euzebjuszowi Michałowi Antoniemu 4ga im. Czarnotom Bojarskim.

II. Lubinowi Bolesławowi 2ga im. Wesołowskiemu.

We Lwowie, dnia 18 maja 1872.

Wiedeń. (Poniedziałkowe posiedzenie izby niższéj. *Dok.)* Z kolei przystąpiono do drugiego czytania ustawy, wprowadzającéj nowe postępowanie sądów w sprawach karnych.

Sprawozdawca komisji dr. van der Strass zwraca na to uwagę, że nowa ustawa o postępowaniu karném nie ma obowięzywać w Galicji, Bukowinie i Dalmacji, że wprawdzie reprezentanci tych krajów, zasiadający w komisji, sprzeciwiali się temu, ale komisja nie uznała za stosowne odstąpić od zapatrywania rządu, odrzucając zarazem wniosek dra Blitzfelda względem rozszerzenia zakresu działania sądów przysięgłych na zbrodnię obrazy majestatu i religji.

Po otwarciu rozpraw ogólnych zabiera głos dr. Blitzfeld i stara się w dłuższéj mowie uzasadnić swój wniosek. — Prócz niego nikt się do głosu nie zapisał, więc przystąpiono natychmiast do rozpraw szczegółowych.

Dr. Tomaszczuk przemawia za zaprowadzeniem sądów przysięgłych dla spraw karnych także w Galicji, Bukowinie i Dalmacji. Jeżeli reprezentanci tych krajów tak gorąco za tém obstają, rząd może być pewnym, że istnieją w tych krajach potrzebne ku temu warunki. Byłoby to zresztą ubliżającém dla tych krajów, jeżeliby się ich nie uznało za dojrzałe do korzystania z nowéj ustawy. Wykształcenie ludu jest rzeczą względną; Galicja, Bukowina i Dalmacja stoją w tym względzie z pewnością tak wysoko, jak wiele z krajów podalpejskich. Różnica religji nie może tu być także rozstrzygającą. Jeżeli się nie wahano stawić protestantów przed sądy przysięgłych w Tyrolu, a żydów przed czeskie sądy przysięgłych, to tém mniéj można się na tę okoliczność powoływać w trzech wyżéj przytoczonych krajach, gdzie nienawiść religijna jest wcale nieznana i gdzie nie ma nietolerancji religijnéj. Mówca wnosi przeto, by zakres prawomocności w mowie będącéj ustawy rozciągnięto na wszystkie w radzie państwa reprezentowane

---

INSERAT.

Fraszka dramatyczna

w jednym akcie.

(Ciąg dalszy.)

Scena 7.

Albert (pokazując jéj zdaleka list). Wszak to pismo pani?

Julja. Nie, nie moje.

Albert. Spodziewałem się takiéj odpowiedzi. Niech pani raczy posłuchać, a w końcu pani powie, czy nie mam słuszności, przychodząc tutaj po moje prawa.

Julja (z gniewem). Słucham.

Albert (czyta). „Do Wgo Pana Alberta G. post restante we Lwowie. Z wielką radością wyczytałam inserat w *Kraju*, ogłaszający, że młody, przystojny człowiek z przyzwoitém utrzymaniem chce zawrzeć związki małżeńskie z osobą młodą i z dodrego domu, a przedewszystkiem łagodnego będącą charakteru... Po różnych drobnych okolicznościach domyśliłam się, że to pan panie Albercie jesteś tym młodym człowiekiem, a znając pański charakter, bo go oddawna zdaleka obserwuję, i wiedząc, że całą rzecz w najściśléjszéj zachowasz tajemnicy — ośmielam się korzystać ze sposobności i użyć téj drogi, ażeby panu powiedzieć, że całém sercem pragnęłabym zadosyćuczynić pańskiemu życzeniu i oddać panu moją rękę. Fotografji nie załączam, bojąc się, aby na poczcie nie zginęła, możesz pan wszakże wierzyć na słowo, że jestem przystojną, a nawet piękną — jak mówią niektórzy — blondynką i bezdzietną wdówką. Będę pana oczekiwała pojutrze w południe we własném mieszkaniu.“ — Oto treść listu, a wobec niego zdaje mi się, że pani dłużéj nie zechcesz zaprzeczać.

Julja. To list podrobiony, fałsz, potwarz, ja listów do młodych ludzi nie pisuję i w podobny sposób nie zawięzuję znajomości. Pan mnie obrażasz, śmiąc tutaj z czémś podobném przychodzić.

Albert. Nie miałem najmniejszego powodu wątpić w prawdziwość listu, dostałem go pocztą, pisany jest ręką kobiecą, daty się zgadzają z tém, co tutaj spotykam.

Julja. Proszę mi ten list pokazać.

Albert. Służę, (podając jéj list do przeczytania).

Julja (czyta). Do Pana Alberta G., jakieś mi znane pismo.

Albert (do publiczności). Spodziewam się, że znane.

Julja (po chwilce). Będę pana oczekiwała we własném mieszkaniu, ulica Sykstuska nr. 10. Ależ u mnie jest numer ósmy.

Albert. Jak to ósmy?

Julja. Ósmy z największą pewnością... zanadto pan jesteś nierozważnym w wyszukiwaniu swoich adresów, zanadto natarczywy. Zaraz pana przekonam. (Woła): Zuziu! Zuziu!

Scena 8. (Zuzia wbiega.)

Julja. Który tutaj jest numer domu?

Zuzia. Ósmy, proszę pani.

Julja. Dobrze! możesz odejść.

Scena 9. (Zuzia odchodzi.)

Julja. Obecnie nawet mogę panu wyjaśnić pomyłkę, pod numerem 10ym na pierwszym piętrze mieszka także wdówka i także blondynka. Niech się pan tam uda, a ręczę panu za dobre przyjęcie i za wszelkie sukcesa. Pańskie postępowanie zapewne się jéj także spodoba, niektóre kobiety lubią natarczywość.

Albert. Zaczynam się wstydzić mego postępowania.

Julja. Dopiero się pan zaczyna wstydzić... to dosyć późno, trzeba było już zacząć się rumienić, skoro się naszło pomieszkanie samotnéj kobiety.

Albert. Ależ pani!.. ja bynajmniéj nie sądziłem, nie myślałem, że taka zajdzie pomyłka.

Julja. Jak widzę, nie jesteś pan dobrym fizjonomistą.

Albert. Najlepszy fizjonomista na wyrazie twarzy kobiet pomylić się może. Nie chcę się już jednak pani w niczém sprzeciwiać i nie chcę nadużywać jéj grzeczności. (Bierze za kapelusz.)

Julja. I owszem panie, niech się pan nie spieszy, wszak po takich scenach nie możemy się rozstać w nieprzyjaźni. Powiedzieliśmy sobie tyle nieprzyjemnych rzeczy, że obecnie mielibyśmy o sobie bardzo złe wyobrażenie, gdybyśmy się przypadkowo gdzie spotkali.

Albert. Być może, że pani o mnie miałabyś złe wyobrażenie; co do mnie jednak musiałbym pani oddać świadectwo uwielbienia.

Julja. Wpadasz pan w ostateczności, dopiero mnie posądziłeś o rzeczy, o które się tego rodzaju kobiet co ja nie posądza, a już jesteś pan dla mnie z uwielbieniem. Na waszych ustach, moi panowie, nigdy się prawdy doczytać nie można, mówicie jak wam potrzeba i sądzicie, że jesteśmy tak naiwne, aby iść na lep bodaj jakiego słodkiego słówka.

Albert. Zawstydzasz mnie pani, muszę jednak o tyle stanąć w mojéj obronie, że podczas dzisiejszéj wizyty bynajmniéj zdania mego o pani nie zmieniałem, ale od początku do końca byłem dla pani z uwielbieniem.

Julja. Piękne mi uwielbienie, posądzać kogoś, że listy pisze do nieznajomych mężczyzn.

Albert. Wszakże to nie był list przesądzający coś.... on miał tylko ułatwić poznanie; takiego listu więc żadnéj kobiecie za złe brać bym nie mógł.

Julja. Czy pan to mówisz na serjo i nie śmiejesz się sam w duchu ze swoich argumentów?

Albert. Pani jesteś nieubłaganą, pani nie chcesz przypuścić, że ja odebrawszy list, nie zastanawiałem się znów tak bardzo głęboko nad moralnością i przyzwoitością téj kwestji, ale szedłem czémprędzéj pchany ciekawością, co mi też los przeznaczy. Gdy jednak tutaj przyszedłem i gdy panią zobaczyłem... byłem tak oczarowany, byłem tak zachwycony, że już w żaden sposób nie chciałem się pozbyć praw, które mi list nadawał, i chciałem walczyć za nie uporczywie.

Julja. Oho! mój panie, coś prędko postępujemy, muszę patrzeć na zegarek, do pięciu minut najdaléj nastąpi zapewne oświadczenie, — zachwyty, oczarowania szybko zdają się u pana powstawać.

Albert. Daruj mi pani nieoględne słowo, sądzę jednak, że pani wiesz o tém, iż na to, aby być oczarowanym pięknemi oczyma, nie potrzeba długiego czasu, że iskra oczu kobiety, pobudzająca nasze serce do żywszego bicia, przebiega w jednéj sekundzie, w mgnieniu oka tylko. Najgorętsze uczucia powstawały i powstają zwykle od pierwszego wejrzenia, długie poznawania i rozpatrywania się gaszą zarody miłości, a nie przyczyniają się do ich powiększenia. Romeo i Julja widzieli się tylko raz, jedno tylko wymienili spojrzenie, a przecież potrafili dla siebie życie poświęcić.

Julja. Jak widzę pan jesteś poetą, pan masz żywą imaginację — jak to dobrze że pan na chwilkę dłużéj u mnie zostałeś, byłabym się nie domyśliła w panu tych zalet, zwłaszcza po pierwszém jego u mnie wystąpieniu.

Albert. Pojmuję, że zasługuję po części na szyderstwo ze strony pani, mimo to i szyderstwo nawet nie zdoła zmienić tego co powiedziałem.

Julja. To jest tego zdania, że pan zostałeś oczarowany?

Albert. Powtarzam to śmiało i powtórzę tysiąc razy, czy sądzisz pani że gdybym nie był oczarowany, to byłbym się z taką gwałtownością upominał o moje mniemane prawa?

Julja. Przyznać panu muszę, że to był wcale zręczny argument, szkoda tylko, że tak późno go słyszę.

Albert. Jesteś pani nielitościwą — prowadzisz swą zemstę do ostateczności.

Julja. Ależ ja nie mam bynajmniéj do zemsty przyczyny, tak zręcznie mnie pan wytłumaczyłeś powody swojéj niegrzecznéj natarczywości, że obecnie niby mnie nie pozostawało, jak tylko szczerze za nią podziękować, a może nawet być jeszcze panu bardzo wdzięczną?

Albert. Na Boga przestań pani tak mówić.

Julja. Dziwnie pan obecnie jesteś pokornym, w porównaniu z miną, z jaką pan do mnie wszedłeś.

Albert. Na moich ustach szczerość, a na ustach pani szyderstwo.

Julja (podając mu rękę). A więc niech będzie zgoda.

Albert. Dziękuję za zgodę, i przyjmuję ją z największą radością, ale ja nie przystaję na zwyczajną zgodę — jabym czegoś więcéj pragnął.

Julja. I czegoż naprzykład.

Albert. Pragnąłbym aby numer dziesiąty zamienił się na ósmy, aby szczęśliwy przypadek rozrządził moim losem, abym wyszedłszy ztąd nie potrzebował już pisać takich inseratów, jakie przez żart umieszczać sobie pozwoliłem.

Julja. Nie powiedziałam, że u pana uczucia prędko postępują, i że za kilka minut doczekam się oświadczenia (patrzy na zegarek). Pomyliłam się tylko o cztery minuty.

Albert. Pani żartujesz, a ja stawiam na kartę najpiękniejsze moje uczucia.

Julja. Niejeden gracz przegrywa.

Albert. Ale niejeden ma rewolwer w kieszeni i...

Julja (śmiejąc się). To tylko w Wiesbadenie, przecież pan jesteś zanadto dobrze wychowanym człowiekiem, abyś miał sobie w moim domu życie odbierać.

Albert. Wszystkieście jednakie moje panie, u was iskierki nie ma uczucia — dobrze o Polkach powiedziano, że są najzimniejszemi kobietami świata.

Julja. Uderzasz pan w inną stronę, chcesz abym naprawiała opinje Polek.

Albert. Już niczego nie żądam (bierze za kapelusz).

Julja. Jeszcze chwileczkę pan zaczekaj... Zuziu! — Zuziu! —

(Dokończenie nastąpi.)

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Teraz scena się zmienia. Jest to noc dziadów, to jest uroczystości obchodzonéj dotąd przez lud wielu powiatów Litwy, Prus i Kurlandji, na pamiątkę zmarłych przodków. Trwa w owych stronach dotąd mniemanie, że w dzień zaduszny umarli sami pod przewodnictwem zmarłych kapłanów odprawiają żałobne nabożeństwo.

Uroczystość ta, będąca zabytkiem czasów pogańskich, obchodzoną bywa w skrytości przed duchowieństwem, w kaplicach lub pustych domach niedaleko cmentarza. Zastawia się uczta z rozmaitego jadła, głównie ryb warzonych i pieczonych, dla częstowania żyjących i przywoływanych nieboszczyków; za napitek służy miód i piwo. Obrzędy pogańskie pomieszane są z wyobrażeniami religji chrześćjańskiéj.

Uroczystości przewodniczy guślarz, gęślarz, razem kapłan i poeta. W czasie uczty kadzą mąką, zbożem, solą i kadzidłem. Rzucają część każdéj potrawy pod stół i wylewają nieco trunków. Ilu umarłych zaproszono do stołu, tyle stawiają próżnych stołków a na każdym jest położona koszula. Po uczcie zamiata ofiarnik izbę wołając na duszyczki: jadłyście, piłyście, teraz idźcie precz. Wtenczas dopiero zaczyna się rozmowa a uczestnicy raczą się obfitym napitkiem.

Mickiewicz tak mówi w przypisku o wrażeniu, jakie na nim te obrzędy sprawiały:

„Cel tak poważny święta (przyniesienie ulgi duszom czyśćcowym), miejsca smutne, czas nocny, obrzędy fantastyczne, przemawiały niegdyś silnie do mojéj ima-

królestwa i kraje. Wniosek ten dostatecznie poparto.

Jasiński popiera poprzedniego mówcę i dowodzi konieczności zaprowadzenia nowéj ustawy także i w Galicji, gdzie według statystycznych wykazów z roku na rok zwiększa się niepewność prawnych stosunków. Zarzuty przeciw zaprowadzeniu nie są uzasadnione.

Schönbach żąda także równoczesnego zaprowadzenia nowéj procedury w wszystkich w radzie państwa reprezentowanych królestwach i krajach. Sądy przysięgłych wywrą bardzo dobry wpływ na bezpieczeństwo prawne w tych krajach, dla których nowa ustawa niema być obowiązującą.

Vojnovic (z Dalmacji) wykazuje korzyści z zaprowadzenia nowéj procedury i sądów przysięgłych w Dalmacji.

Minister sprawiedliwości Glaser oświadcza, że rząd nie sprzeciwia się stanowczo wnioskowi mniejszości i tłumaczy powody, dla których niechciano jeszcze na razie zaprowadzić nowego postępowania w sprawach karnych w Galicji, Bukowinie i Dalmacji. Wystąpienie reprezentantów tych krajów dają rządowi pewność, że zaprowadzenie nowéj procedury będzie tam bardzo pożądaném i równie dobre, jak w innych krajach, pociągnie za sobą skutki.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek dr. Tomaszczuka, rozszerzający zakres prawomocności nowéj ustawy na wszystkie kraje przedlitawskie.

Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Francja.

— [W sprawie prawa o rekrutacji] czytamy w dzienniku *des Debats*: „Z żywém zadowoleniem zawiadamiamy naszych czytelników, że dyskusja nad prawem o zaciągu wojskowym, rozpoczęła się pod szczęśliwą wróżbą zupełnéj zgody między rządem i komisją zgromadzenia. Krótki rys historyczny kwestji pozwoli ocenić trudności, które do téj chwili opóźniały to szczęśliwe rozwiązanie, oraz rozległość ustępstw, jakie obie strony uczyniły dla otrzymania tak pożądanego rezultatu. Wiadomo, jaki przed kilku jeszcze miesiącami wstręt miał prezydent rzeczypospolitéj do kilku zasadniczych rozporządzeń projektu prawa, jak np. do powszechnego obowiązku służby wojskowéj i do bezwarunkowego zniesienia zastępstw.

Od owego czasu lepiéj poznawszy stanowcze zamiary zgromadzenia i usposobienie patrjotyczne ludności, które to usposobienie wyraziła większa liczba rad jeneralnych, p. Thiers chętnie przyjął idee, których dotychczas nie podzielał. Pozostawał jeden punkt, w którym porozumienie zdawało się być niemożliwe. Projekt prawa stanowi, że młodzi ludzie, zdatni do służby, a przez każdy kanton dostarczani, mają wszyscy być zapisani do korpusów wojska lub do szkół instrukcyjnych, aby tam pobierali zupełną edukację wojskową. Ponieważ zasoby budżetu nie pozwalają trzymać przez kilka lat pod chorągwią całego kontyngensu, minister wojny wyznaczył liczbę młodzieży, mającą być zapisaną do korpusów wojska i tam przez lat pięć pozostawioną; młodzież, która losowaniem uwalnia się od służby w korpusach, niemniéj pozostanie pod chorągwią przez przeciąg czasu od sześciu miesięcy do jednego roku, a ten krótki perjod instrukcyjny może się spełnić bądź w korpusach wojska, bądź w szkole wojskowéj, najbliższéj miejsca zamieszkania. Rząd przeciwny był zapisaniu całego kontyngensu, jako wymagającemu znacznych wydatków i oświadczył się za poprawką jenerała Ducrot, na mocy któréj młodzież nie objęta pierwszą częścią kontyngensu, pozostaje w domu, nie pobiera wojskowego ukształcenia i tylko w razie wojny pociągana jest do służby.

Komisja odrzuciła tę poprawkę, według któréj znaczna część kontyngensu uwalniała się w czasie pokoju od obowiązku służby wojskowéj i porozumienie zdawało się być bardzo trudne. Opinje komisji w tym przedmiocie były tak stanowcze, że odrzuciła nawet kompromis, według którego druga część kontyngensu miała się uczyć służby wojskowéj, ale bez oznaczenia czasu trwania téj nauki.

Dzięki usilnym i światłym staraniom prezesa komisji i jéj sprawozdawcy, trudności te usunięte zostały i prezydent rzeczypospolitéj w końcu oświadczył, że całkowicie i najzupełniéj zgadza się na projekt komisji.

To chwalebne oświadczenie, które zakończyło przykre rozsterki, miało jeszcze inne ważne następstwa. Kilku członków komisji wniosło poprawki odrzucone przez większość; autorowie ich jednak chcieli je przedstawić i bronić w zgromadzeniu narodowém.

Między temi poprawkami, niemówiąc już o wyżéj wspomnionéj jenerała Ducrot, była przedstawiona przez jenerałów: Chanzy, Billot, Martin de Pallières i Loysel, która żądała, aby młodzież mająca być rozpuszczoną do domów po roku służby, uwalnianą była nie według losowania, które poprzedziło ich zapisanie pod chorągiew, lecz według losowania, dokonanego po skończonéj rocznéj służbie wspólnie z żołnierzami powołanymi do pięcioletniéj służby pod chorągwią.

Przytoczymy jeszcze długi szereg poprawek wniesionych przez jen. Chareton, z których główna dotyczyła ograniczenia służby czynnéj do trzech lat. Wobec otwartego i wyraźnego oświadczenia prezydenta rzeczypospolitéj, wymienieni wyżéj członkowie komisji oświadczyli, że cofają swoje poprawki. Dziś więc cała komisja staje z jednym projektem prawa, który jednomyślnie jest przez jéj członków zalecany, a w całości przez rząd przyjęty.

Nie potrzebujemy wykazywać, jak ta jednomyślność i zgoda są ważnemi. Jest to przykład, który nie będzie dla izby stracony. Jesteśmy pewni, że i w zgromadzeniu narodowém nie będą stawiane poprawki i że izba zrozumie potrzebę ograniczenia dyskusji i jednomyślnego przyjęcia proponowanych rozporządzeń. Dobrze zrozumiany patrjotyzm i dokładne poznanie prawdziwych interesów kraju, nakazują tę jednomyślność jako obowiązek, którego izba spełnić nie omieszka.

Niemcy.

[Z parlamentu niemieckiego — odrzucenie ordynacji powiatowéj w komisji izby panów sejmu pruskiego].

Wniosek Laskera o rozszerzenie kompetencji ustawodawczéj parlamentu niemieckiego po drugiém odczytaniu znaczną większością przyjętym został. Przeciwko niemu głosowała partja monarchiczno-narodowa. Tak się teraz mianuje ta część partji konserwatywnéj, która się na podstawie świeżo ogłoszonego programu ukonstytuowała.

Następnie zajmował się parlament ugodami pocztowemi, zawartemi z Portugalją, Rossją i państwem Austrjacko-Węgierskiem, które po krótkiéj i małoznaczącéj dyskusji przyjętemi zostały.

Ugoda z Austrją postanawia opłatę $2\frac{1}{2}$ sgr. ($12\frac{1}{2}$ cent) od pakietu aż do pięciu kilogramów wagi na odległość 5 — 10 mil. — Na wszelkie odległości dalsze postanowioną została jednostajna opłata 5 sgr. (25 centów) od takiéj saméj wagi pakietów.

W następnych dniach zajmować się będzie parlament niemiecki podziałem kontrybucji wojennéj. — Zasada poprzednia uskutecznienia podziału podług liczby wojsk stawionych do boju, zmienioną częściowo została na korzyść państw nie należących do dawniejszego związku północno-niemieckiego. Podział uskuteczni się teraz w $\frac{3}{4}$ częściach podług ilości wojsk uzbrojonych do ostatniéj wojny a w $\frac{1}{4}$ części podług ludności kraju biorących w niéj udział.

Ustępstwo to zrobiły Prusy z własnéj chęci, uprzedzając przez to wnioski, które pod tym względem miały być w parlamencie poczynione i unikną przez to niemiłéj dla siebie dyskusji. — Jedynym może punktem spornym będzie teraz tylko fundacja przynosząca stały dochód dla inwalidów wojskowych. Użytych ma być na ten cel aż 240 milionów talarów, a témsamem coroczne wotowanie odpowiedniéj ilości odsetek uchylone z pod wpływu obrad parlamentarnych. Pewnym kołom partji liberalnéj chodzi więc o odroczenie dyskusji nad tym przedmiotem do następnéj sesji, témbardziéj, że termin wpłynienia pieniędzy jest jeszcze dalekim i umawiają się o podział skóry wilka, który jeszcze żyje. — Odroczenie to łatwo osiągnąć można. Parlament od niejakiego czasu tak się wypróżnił przez urlopy i bezurlopowe wyjazdy, że podobno nie jest w komplecie i tylko obraduje na podstawie cichéj powszechnéj zgody, żeby resztę czynności ukończyć i przez to następnéj sesji zaległemi czynnościami nie obarczać.

Wystąpienie więc kogokolwiek z wnioskiem o zbliżenie obecnych członków może przerwać każdą czynność, któraby nie odpowiadała życzeniom powszechnym.

Ma się też w tych dniach pojawić wniosek o przedłużenie dyktatury alzacko-lotaryngskiéj aż do końca 1873 roku. Skończyć się miała 31 grudnia 1872 roku, ale chcą się jeszcze dłużéj bez konstytucji z świeżo nabytą ludnością pobawić.

Wobec krążących pogłosek, że wczasie odroczenia sejmu pruskiego rząd zamyśla wpłynąć na komisję izby panów, żeby przyjęcie projektu ordynacji powiatowéj bez zmiany plenarnemu posiedzeniu swej izby poleciła, rzeczona komisja zebrała się w sobotę 1 czerwca i cały projekt 7 głosami przeciw 6 odrzuciła — proponując w to miejsce przyjęcie kilku ułożonych przez nią rezolucji.

Ciekawe teraz będzie zachowanie się rządu wobec izby panów. Prasa liberalna żałuje, że się teraz zaraz sejm pruski zebrać nie może, licząc na to, że pod wpływem wrażenia, jakie zrobi to postanowienie w pierwszéj chwili, zdołanoby może całą izbę panów uchylić, — albo przeorganizować, która w obecnym swym składzie ani rządu, ani żadnéj części kół liberalnych nie zadawalnia.

Handel i Przemysł
za czasów Stanisława Augusta.

skreślił
Dr. *Ludwik Kubala.*

(Ciąg dalszy.)

Jest niepodobieństwem, aby się handel rozwinął w kraju, w którym masy ludu żadnych potrzeb nie mają, stan średni biedny i nieliczny, a jedyna część ludności, przy któréj władza i majątek, trudni się sama handlem w ten sposób, że sama dla siebie obce towary kupuje i nie płacąc żadnego cła, do domów je sobie rozwozi. Kupiec, któryby w Polsce chciał prowadzić handel zagranicznemi towarami, musiałby, jak się to samo przez się rozumie, żądać za nie takiéj ceny, któraby pokryła cło, jakie opłacił, transport, wydatki prowadzenia interesu, utrzymania domu, podatki rządowe i spodziewany zarobek. Szlachcic kupował na wszystkich granicach rzeczypospolitéj obce towary dla siebie i dla wszystkich krewnych swoich, sam lub przez swego pełnomocnika, w większéj ilości, gotówką, i to wtedy, kiedy miał najwięcéj pieniędzy. Kupował je z pierwszéj ręki, transportu sobie nie liczył, cła żadnego nie płacił, z handlu nie żył, podatków nie znał i zarabiać nie potrzebował. Od tego więc czasu, kiedy szlachta zaczęła się trudnić wywozem zboża (a musiała się trudnić, bo tylko sama jedna od ceł była wolną) i kupując w portach zagraniczne towary, przywoziła je bez opłaty cła do domu i zaopatrywała niemi potrzeby jednéj klasy, która takich towarów potrzebowała; od tego czasu niema mowy o wzroście handlu, a tém mniéj przemysłu, który, choćby cudem jakim mógł konkurować z jakością, ceną i kapitałem zagranicznym, choćby przetrzymał przyzwyczajenie i modę z obcym towarem złączoną, nie mógłby nigdy wytrzymać szlacheckiéj wolności cłowéj, bo szlachcic wioząc do domu towary z Gdańska, nie liczył sobie kosztów drogi, podczas gdy przemysł krajowy musiał liczyć z transportem, a rozprzedając wyroby musiał się dzielić zyskiem z pośrednikiem [1]). O ile więc rzeczpospolita nie była w stanie nałożyć cła na szlachtę, o tyle wolność ta, którą szlachta jako przyrodzone prawo swoje uważała [2]), była nieprzepartą zaporą dla rozwoju handlu i przemysłu.

Nareszcie i w samym rozkładzie ceł, jakie rzeczpospolita od reszty mieszkańców wybierała, lekceważono interesa kraju, bo wywóz płacił więcéj od przywozu. Taryfy były stare i w żaden sposób do ówczesnych towarów zastosować się nie dały, bo jedne poszły w górę, a drugie w cenie upadły. Jedna i ta sama klasa towarów obejmowała zanadto wiele gatunków, urzędnikom zostawał wolny wybór, a co gorsza, wiele artykułów, nieumieszczonych na taryfie, zostawiono zupełnie ich oszacowaniu [3]).

Konsumo t. j. cło przywozowe wynosiło 8%, a dla żydów i dysydentów 10%. Tymczasem krakowscy żydzi i kupcy chrześcjańscy zaręczali, że pierwsi płacą, jeźli kiedy płacą, tylko 4 do 5%, a drudzy $2\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$%. To cło winien był każdy nieznany kupiec płacić na granicy, znajomi zaś i osiedli dostawali kartki przekazowe, na podstawie których opłacali cło na miejscu stałego pobytu. Ten zwyczaj był powodem, że żydzi żadnego cła skarbowi nie płacili, bo każdy z nich, przejechawszy granicę, kartkę przekazową podarł, a przyjechawszy do domu, starał się tylko o to, aby straż cłową utrzymać w dobrym humorze.

Cło wywozowe wynosiło 10%. Obcokrajowy, dysydent i żyd płacił 12%. I tu działy się podobne nadużycia z tym dodatkiem, że szlachcic nadużywał często swéj wolności, aby żyda od opłaty cła uwolnić.

Transito, t. j. przewóz płacił 12%. Żydzi, dysydenci, obcokrajowi o 2% więcéj. Towary frankfurckie i lipskie idące przez Polskę do Rossji i rossyjskie, idące do Turcji, opłacały po 4 dukaty od konia. Na komorach cłowych robiono formalne kontrakta z zamożniejszymi kupcami, co także do wielu nadużyć prowadziło.

Dodać należy i to, że oprócz cła, *deducta quinta parte,* trzeba było opłacać na komorach ażjo *(pro bona moneta)* na 4 złp. połowę złotego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Nic dziwnego, że wobec tych stosunków, najznaczniejsze domy handlowe, jak Tepper et Comp., Flank i Olier w Warszawie, Laskowicz, Kirchmajer i Hallery w Krakowie i t. p. trudniły się handlem korzennym i handlem sukna i jedwabiów dla miast, a wreszcie wekslami, albo, jak to miało miejsce w Warszawie, takiemi towarami, które szły z najnowszą modą zagraniczną.

[2]) Wolność tę niesłusznie nazwano przywilejem. Datowała się ona od czasów, kiedy król Ludwik obiecał, że żadnych nowych ciężarów na szlachtę nakładać nie będzie. Na podstawie tego szlachta nie płaciła ceł tylko wtedy, kiedy się sama dobrowolnie na jakiś czas opłacie poddała, jak to miało miejsce w r. 1629, 31, 62, 73, 77, 78, 1703.

[3]) Degel ibid.

Sprawy miejskie i powiatowe.

T. S. **Oświęcim.** — Dnia 29 maja b. r. położono kamień węgielny pod budowę gmachu szkolnego. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które urząd miejski, młodzież szkolna i cechy licznie się zebrały. Po skończoném nabożeństwie udano się na miejsce pomienionego założenia, gdzie ks. dziekan i proboszcz miejscowy Knycz w serdecznych słowach przemówił do zgromadzonych, przedstawiając ważność oświaty i potrzebę łączności z nią wiary i religji. Przyczém podniósł energję naczelnika gminy, zachęcał pp. radnych i obywateli do skutecznego działania w dobréj sprawie, życząc zarazem szczęśliwego ukończenia rozpoczętego dzieła.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Wieniec, nr. 42 zawiera: Na Marne, szkic powieściowy Henryka Sienkiewicza (c. d.). — O skrofułach, dr. Maysla. — Genezis komedji dzisiejszéj, Kaz. Kaszewskiego (c. d.). — Korespondencja z Berlina. — Budynek wystawy powszechnéj w Wiedniu. — Dziewcze ze skrzypcami. — Bibljografja. — Rozmaitości.

Dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiéj,* tom II, zeszyt VI zawiera: Staresioło pod Lwowem, p. A. Schneidera. — Materjały do statystyki Galicji, p. St. Nowińskiego (c. d.). — Pogląd na ruch handlowy w Galicji w ubiegłym roku (c. d.). — Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. — Rewizja praw i przywilejów ekonomji samborskiéj (c. d.). — Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich b. województwa krakowskiego (c. d.).

Świt, nr. 18 zawiera: Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy, szkic bjograficzno krytyczny, p. Henryka Schmitta. — Scherzo, p. Br. Zawadzkiego, wiersz. — Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, p. Berlicza Sasa (c. d.). — Cyd, według Romancero hiszpańskiego z przekładu Herdera, przez Wł. hr. Tarnowskiego, wiersz, (c. d.). — O poezji XIX wieku w Polsce i we Francji, przez Wacława Gasztowta (c. d.). — W jesieni, komedja w 1 akcie, p. Wł. hr. Koziebrodzkiego (dok.). — O przywilejach i ceremonjach w świecie dyplomatycznym, p. dr. Gust. Roszkowskiego (c. d.). — Książę Jerzy Lubomirski. — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — Walne zebranie stowarzyszenia „Postępu" odbędzie się w piątek 7 czerwca o godz. 8 wieczó..

Teatr magiczny. — Przybył do Krakowa w celu dawania przedstawień znany magik, professor Böning z Drezna. Wszystkie dzienniki podają jednozgodnie taką charakterystykę magika: „Ten nowoczesny Faust jest sztukmistrzem, bynajmniéj niepodobnym do zwykłych magików, wykwintność i delikatność znamionują jego przedstawienia, przez co popisy jego tym więcéj są zagadkowe." Mówi sam, że: „szybkość nie jest czarodziejstwem, ale żaden widz nie może pojąć związku w najciekawszych sztukach." Jest on bezprzecznie najsłynniejszym sztukmistrzem w swoim zawodzie, zwłaszcza że nie potrzebuje świetnych złudnych przyborów i przyrządów, któreby odwracały uwagę widzów. Najważniejsze jednak są zjawiska duchów i widm, tudzież skrzynia zwana Proteus, w któréj się odbywają rozmaite przemiany.

Składki na szkoły ludowe, które dotąd za pośrednictwem głównego komitetu lwowskiego w tamtejszéj kasie oszczędności złożone zostały, wynoszą 14,467 złr. 72 c. Między innymi, przesłała gmina lwowska na ręce komitetu 1000 złr., rada miejska Nowego Sącza 100 złr., rada pow. grzybowska 100 złr., wydział rady pewiat. w Horodence 100 złr. Prócz tego p. Stan. Podlewski w Kawsku z deklarował sumę 500 złr. i złożył natychmiast pierwszą ratę w ilości 100 złr.

Na wysokim Zamku we Lwowie znaleziono przy robotach około kopca Unji w sobotę pięć szkieletów ludzkich, spoczywających pod gruzami téj części murów zamczyska, którą niegdyś Chmielnicki kazał zburzyć. Pomimo 220 lat leżenia w ziemi, jedna czaszka — prawdopodobnie kobieca — dała się wydobyć w całości. Zęby utrzymane z białą emalją, nic a nic nie uszkodzoną.

Pożary. — W pow. rudeńskim zgorzały w miesiącu kwietniu 10 zagród włościańskich, szkoda wynosi 1900 złr.; dnia 15 maja zgorzała w skutek uderzenia piorunu w Tehlowie, w pow. rawskim, stajnia dworska z narzędziami gospodarskiemi i parą koni, szkoda ubezpieczona wynosi 400 złr.; w Cetuli w pow. jaworowskim, zgorzała 5 maja karczma, stodoła i stajnia, szkoda wynosi 1500 złr., ogień miał być podłożony. Dnia 5 maja wybuchł pożar w lesie kameralnym w Hryniawie, w pow. kosowskim i zniszczył 150 morgów. W Saszycy wielkiéj, w pow. staromiejskim, zgorzało 22 maja, jak się zdaje w skutek nieostrożności, 13 zagród włościańskich; szkoda niezabezpieczona wynosi 4600 złr.

Burze. — O szkodach, które burza dnia 22 maja w pow. jarosławskim wyrządziła, otrzymujemy następujące dalsze szczegóły: w Chotyńcu uszkodziła burza 27 budynków włościańskich, spustoszyła zasiewy i sady, szkoda wynosi około 23,534 złr.; w Hruszowicach wicher uszkodził pięć budynków, cerkiew i zniszczył zasiewy, szkoda wynosi 18,295 złr. Najdotkliwsze szkody poniosła gmina Nienowice, gdzie wicher drzewa z korzeniami wyrywał i unosił z pola kłosy, które niesłychanie silny grad wszędzie zrywał.

Nowa msza Moniuszki. — W niedzielę i w poniedziałek Zielonych Świątek, w kościele Opieki św. Józefa w Warszawie, wykonano nową mszę S. Moniuszki pod nazwą: „Piotrowińska." Słowa do téj mszy są napisane przez p. Józefa Wojewódzkiego. Msza ta jest na cztery głosy mięszane z towarzyszeniem organu w tonacji B. twarde. Ułożoną jest w stylu poważnym, lecz łatwym do zrozumienia z widocznéme unikaniem zawiłych a więc trudnych, do pojęcia dla profanów, kombinacji harmonijnych. Wszystkie numera których jest dziewięć, odznaczają się prostotą i jasnością. Najbardziéj ujęły słuchaczy „Graduale" i „Benedictus."

Nowa broń. — *Alg. Augsbrg. Ztg.* donosi, iż ostatniemi czasy postanowiono w Berlinie uzbroić w ciągu dwóch lat całą piechotę pruską w nową broń, wynalazku wirtembergskiego puszkarza Mauzera. Robione z nią w Spandawie doświadczenia przeszły wszelkie oczekiwania. Jeden z podoficerów leżąc na ziemi, w przeciągu jednéj minuty dał do celu odległego o 400 kroków 26 wystrzałów, z których 20 dosięgło samego środka celu.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Konr. Fichauser wł. d., Adam Uznański wł. d., Ant. Zubrzycki ob., z Galicji; Ign. Skarzyński urz. ze Lwowa; Fran. Rychlicki wł. d. z Rzeszowa; Winc. Gładysz z żoną wł. d. z Żabna; Ksaw. Jagniński ob. z Kongresówki; Karol Kölichen ob. z Warszawy; Piotr Pozzi kup. z Włoch.

(Nadesłane.)

L. L. Przybywszy z prowincji do Krakowa, pytam się: co tu na dzisiaj nowego? Wiesz co, mówią mi, o to mamy **pralnię bielizny!**

Pralnia w Krakowie! to wielkie dobrodziejstwo, — i przecież jakiś postęp u nas; a więc prowadźcie mnie do tego pożytecznego zakładu, o którym dotąd nie było nic słychać.

Tém owszem, nic stało nic memu życzeniu na zawadzie, co zwiedziwszy, ten wielce użyteczny zakład, byłoby niewdzięcznością zamilczéć o nim. Otóż wszelkie pochwały należą się panu przedsiębiorcy — i za dobre urządzenie pralni, i za poświęcenie się osobiste w téj pracy, tém bardziéj, że to nie obcy przybysz czatujący na nasze kieszenie — ale rodak, brat nasz, który swe mienie stawia, jakby na ofiarę, dla dobra i wygody swoich krajowców. Boć przyznacie państwo, że taka pralnia, w któréj od funta bielizny płaci się 5 centów, jest nie małém dobrodziejstwem w Krakowie, osobliwie dla osób mniéj zamożnych; zamożni bowiem mogą miéć co chcą. Dla tego nie mam dość słów pochwalnych dla téj poczciwéj myśli, a któréj jak słyszę, nie sprzyjają pomyślne okoliczności, ale owszem przeciwności i zapoznanie — jak zwykle przy każdym początkującym, choć najszlachetniejszym czynie.

Muszę jeszcze dodać to, aby szanowne gosposie nie myślały że bielizna drze się w téj pralni, bo właśnie jest tam takie urządzenie, że pranie rękami daleko więcéj drze bieliznę, niżeli podobne pralnie. Niechaj i najdoświadczeńsze gospodynie zwiedzą ten zakład, a przyznają mi słuszność.

Gospodarstwo przemysł i handel.

LISTY
o wiedeńskiéj wystawie powszechnéj.

I.

(T. M.) [Praktyczne cele wystawy wiedeńskiéj — emulacja młodych firm ze staremi — walka rasy germańskiéj z romańską na polu produkcji przemysłowéj — kongresy teoretyków dla rozwiązania praktycznych zagadnień społecznych i ekonomicznych].

Każdy zrozumie, że chociaż próżność jest w czynnościach ludzkich jednym z najsilniejszych motorów, to że wystawy międzynarodowe muszą mieć przecież jakiś realniejszy cel na względzie, niż li tylko ten, aby dać rozmaitym narodom sposobność dogodzenia pustéj chełpliwości. Byłaby to zabawka może trochę za kosztowna.

I rzeczywiście, to gorące zainteresowanie się, jakie we wszystkich zakątkach cywilizowanego świata budzi każda zapowiedź wystawy międzynarodowéj, da się tylko tém uzasadnić, że każda taka wystawa pociąga za sobą nadzwyczajnie doniosłe skutki praktyczne. Wystawa powszechna przedstawia mianowicie bilans produkcji przemysłowéj całéj ucywilizowanéj społeczności ludzkiéj w ogólności a wszystkich narodów w szczególności — a przedstawia się ten bilans nie w martwych cyfrach ale w okazach dotykalnych, które każdy i wróg i przyjaciel widzieć i sądzić może. Wynika ztąd, że wystawy takie są regulatorami kierunków pracy produkcyjnéj i handlu, tam bowiem uwidocznione jest, gdzie jaki towar jest najlepszy i zkąd go najtaniéj możnaby dostać? Objaśnimy to bliżéj kilku przykładami.

Dotychczas żaden naród nie mógł wytrzymać konkurencji w dostarczaniu maszyn do szycia z Ameryką. Używanie tych maszyn rozpowszechnia się jednak tak bardzo, że fabrykacja tego artykułu przedstawia wielkie korzyści. Publiczność nie zna jednak innych maszyn do szycia jak amerykańskie i innych nie chce kupować. Otóż Hamburg i Wiedeń mają zamiar wystąpić w zapasy z Ameryką na wiedeńskiéj wystawie, aby świat dowiedział się, że nietylko w Ameryce mogą być wyrabiane dobre maszyny do szycia. Chociaż Niemcy sami nie spodziewają się zwycięztwa na tém polu, to już sam fakt, że ośmielili się wystąpić na tém polu do konkurencji z Ameryką, zapewni im znaczny odbyt ich fabrykatu.

Przed wystawą paryzką w r. 1867 rządowe fabryki angielskie w Woolwich poczytywano powszechnie za niedoścignione w wyrobie dział z lanéj stali. Na paryzkiéj wystawie odniósł zwycięztwo nad angielską stalą laną Prusak, Krupp z Essen. Od tego czasu wszystkie państwa — nawet Japonja zarzucały Kruppa obstalunkami armat stalowych, za które też Prusak każe sobie szalenie płacić. Moskale płacili także z początku haracz za jego modne armaty i płyty do opancerzania okrętów wojennych. Lecz późniéj poszli do głowy po rozum i porachowali się, że taniéj im to wyniesie, jeżeli u siebie w domu będą wyrabiali taką stal. Za grube pieniądze Niemcy i Amerykanie postawili też moskiewskie lejarnie stali w Kronsztacie i Twerze na tém stanowisku, że na przyszłorocznéj wystawie powszechnéj na serjo chce Moskwa spróbować wydrzeć Niemcowi laur pierwszeństwa w wyrobach z lanéj stali.

Dotychczas nikt prawie nie słyszał o innéj herbacie jak o chińskiéj. Tymczasem ruchliwa Japonja ambicjonuje o to, aby na tém polu zakasować Chiny. Rząd tajkuna zapowiedział, że na wiedeńską wystawę przyszle kolekcję 100 gatunków herbaty. Wprawdzie ma już Japonja w Amerykanach bardzo dobrego kupca na swoją herbatę, zwłaszcza od czasu otworzenia związku kolejowego od amerykańskich wybrzeży Atlantyku z oceanem Cichym t. j. z Kalifornją, ale tego Japończykom za mało — spekulują oni jeszcze na Europę. Wiele więc liczą na to, aby potrafili zaimponować Europie swoją herbatą na wiedeńskiéj wystawie.

Od czasu owéj fatalnéj krizis bawełnianéj podczas wojny amerykańskiéj w r. 1863—4 co przyprawiło przemysł angielski, zatrudniający blizko pół miljona wrzecion parowych o nieocenione klęski czyni Anglja największe wysilenia, aby wydrzeć Ameryce monopol dostarczania surowéj bawełny. Otóż na wystawie wiedeńskiéj będzie już mogła Anglja wystąpić z rezultatami uprawy bawełny na wielką skalę w kolonjach, mianowicie w Indjach. *(Dok. nast.).*

Cło od książek. — Trzy miesiące minęły od czasu kiedy rada państwa — za przemową pp. Czerkawskiego, Tomaszczuka i Wajgla — poleciła ministerstwu przedłożenie projektu zniesienia cła od książek, sprowadzanych z Rosji i Kongresówki do Galicji. Rząd nie spieszył się dotąd, jakbyto wielkiego czasu potrzeba było do zestawienia dwóch paragrafów ustawy, lub jakby państwu austrjackiemu mogło zależeć na kilku lub kilkunastu tysiącach guldenów, wydobywanych *per nefas* od własnych obywateli z dotkliwą krzywdą dla sił produkcyjnych.

W ostatnich dniach maja rb. jeden z księgarzy lwowskich — p. Władysław Gubrynowicz, delegat lwowskiego gremjum księgarzy, zajmujący się gorliwie od kilku lat tą sprawą, która kamieniem cięży na naszym ruchu księgarskim i literackim — udał się ponownie do Wiednia i był z wizytą u dwóch ministrów, w których zakresie działania leży wzmiankowana sprawa.

Minister handlu dr Banhans oświadczył mu, że ministerstwo handlu zrobiło już wszystko dla pomyślnego jéj załatwienia; dalsze urzędowanie zawisło jedynie od ministra finansów, p. Depretisa.

Pan Depretis zaś odpowiedział, że „rząd austrjacki nie będzie się spieszył z wydaniem żądanéj ustawy, ponieważ rząd rosyjski na wiele

---

ginacji; słuchałem bajek, powieści i pieśni o nieboszczykach powracających z prośbami lub przestrogami; a we wszystkich zmyśleniach poczwarnych można było dostrzedz pewne dążenie moralne i pewne nauki, gminnym sposobem zmysłowo przedstawiane. — Poema niniejsze przedstawi obrazy w podobnym duchu, śpiewy zaś obrzędowe, gusła i inkontocje są po większéj części wiernie, a niekiedy dosłownie z gminnéj poezji wzięte".

Lud więc w téj chwili spieszy na dziady. Pierwszy idzie prowadzony przez dziecię starzec, ciężą mu lata, życie nie ma dla niego powabu, od długiego czasu przechodził przez gorzkie doświadczenia i tęskni do grobu:

„Znajdę cmentarz, i coś mi w głębi duszy wróży,
Że nazad już nie będę potrzebował stróży".

Dziecię, to wnuk jego; starcowi wydaje się żywot ziemski tak z uroków odarty, że modli się do Boga, aby wnukowi w nagrodę za jego słuzbę dziecięcą zesłał śmierć wczesną:

„Jedynéj lecz największéj śmiem żądać nagrody:
Pobłogosław wnukowi, niechaj umrze młody!"

Dziecię na wezwanie starca śpiewa teraz baladę o zaklętym, za pokutę do pół skamieniałym młodzieńcu, patrzącym w zawieszone przed nim czarodziejskie zwierciadło.

Balada ta nie stoi w ścisłym związku z całością, nawet niestósownie śpiewa ją dziecko dla starca w noc dziadów. Skamienienie jest tutaj zmysłowém przedstawieniem braku współudziału w życiu, ten brak współudziału jest rodzajem pokuty zarazem i koniecznym wynikiem skierowania uczuć ku jednemu tylko przedmiotowi

Gdy w uczuciu Gustawa zamieszkała tylko Marja, nie było w niém miejsca dla innych spraw tego świata. W wierszu „Upiór", poprzedzającym drugą część „Dziadów", ten sam Gustaw, chociaż nie stracił fizycznego życia, przedstawia nam się jako umarły; śmierć jego była tylko moralna, a tym wyrazem można oznaczyć wytępienie w sobie wszelkich uczuć prócz jednego i apatję do świata i spraw jego.

Dlaczego poeta w artystycznem dziele używał takich nadzwyczajnych zmyśleń, aby stan swojéj duszy zmysłowo przedstawić, na to łatwo odpowiedzieć, gdy pomyślimy, że charakter swojéj kreacji do charakteru wyobraźni gminnéj stósował.

Balada śpiewana przez dziecię wzięła główną treść z powieści gminnéj, a pod zaklętym młodzieńcem dla podobieństwa rozumiał poeta Gustawa, to jest siebie. Jeszczeby się zapytać należało, co znaczy: skierowanie uczuć ku jednemu przedmiotowi i jaki jest to przedmiot? Tym przedmiotem może być Marja, ale może być i młodzieniec sam; miłość własna, samolubstwo, odnoszenie wszystkiego do siebie a zaniedbanie obowiązków względem ludzkości — to zbrodnia wymagająca pokuty.

Zwierciadłu czarodziejskiemu przypisuje pojęcie ludu różne znaczenie; najwięcéj podań snuje się o zwierciedle czarodziejskiém Twardowskiego, które przed niedawnemi jeszcze laty w Węgrowie, miasteczku gubernji lubelskiéj, w kościele księży komunistów przechowywane było. Było ono z metalu białego, płaskie, w drewniane ramy oprawne, przezroczyste, rozbite tylko u dołu na czwartą część wysokości, zresztą bez żadnéj skazy. O okolicznościach rozbicia są odmienne podania; jedno z nich utrzymuje, że rozbił je student uderzywszy kościelnemi kluczami, gdyż pokazywały się w niém rozmaite postacie drażniące i przekrzywiające; od tego czasu przestało spozierających przedrzeźniać. Zwierciadło zawieszone jest w zakrystji. Szczególnie księża ubierający się do mszy nie mogli się w niém przed rozbiciem przeglądać, gdyż straszyło rozmaitemi widziadłami, niekiedy postacią djabła. Od podań o zwierciedle rzeczywistém, zapewne optycznem, trzeba odróżnić zwierciadło pojęte w przenośném, moralném znaczeniu.

Tu wpatrzenie się młodzieńca w zwierciadło można pojmować jako stan moralny, będący wynikiem egoizmu i zarazem rodzajem bezpośredniéj pokuty, gdzie wina sama się karze. Zastanawiając się nad życiem człowieka spostrzegamy, że każde przewinienie przeciw moralności, szczególnie gdy z przeświadczeniem dokonane, niechybnie a konsekwentnie karę na winowajcę ściąga i pojęcie o ziemskiéj sprawiedliwości bożéj rozszerza widnokrąg naszych poglądów. Ponieważ w „Dziadach" odsłania nam poeta głębokość swojéj duszy, spowiada się z każdego drgnienia uczucia i myśli, wypowiada pojęcia swoje o fizycznym i moralnym świecie, czy to popchnięty siłą budzącą twórczość poetów, czy aby oświecać, wzruszać i do dobrego prowadzić, więc i tu można zmysłowemu przedmiotowi podsunąć znaczenie moralne wielkiéj doniosłości. Skamieniała Nioba, obrócona w słup soli żona Lota, zaklęte postacie naszych ludowych powieści są fikcjami na podobnych oparteми pobudkach i podobne mającemi znaczenie; rzeczywistość dawała do nich pochop.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wymaganych od niego ulg cłowych przystać nie chce.“ Utrzymanie nadal cła od książek uważa minister austrjacki za środek presji na rząd rosyjski. — „Zresztą“ dodał p. Depretis „skoro w Prusiech cło od książek jest zniesione, to księgarze lwowscy i krakowscy mogą książki z Warszawy sprowadzać sobie przez Prusy, a tym sposobem ominą opłatę cła w Austrji.“

Pan Gubrynowicz szeroko rozwarł oczy i popatrzał na austrjackiego ministra skarbu, który bez wszelkiéj żenady doradza ludziom kontrabandę i paczkarstwo.

I rzeczywiście trudno byłoby uwierzyć w autentyczność téj instrukcji ministerjalnéj, gdyby niektóre dzienniki wiedeńskie (*Presse, Vaterland* i *Radicale*) nie powtórzyły jéj jako kurjozum w ustach p. Depretisa.

Pomijając tę bezprzykładną lekkomyślność, przypominamy p. ministrowi, że utrzymywanie niesłusznego cła, stanowiącego krzywdę dla całego jednego kraju koronnego, nie może służyć za środek presji na rząd obcy w innych sprawach cłowych, tém bardziéj że środek ten nie prowadzi do celu, bo rząd rosyjski może się tylko cieszyć z tego, że narodowość polska doznaje trudności w swym rozwoju. A minister austrjacki powinienby się wstydzić głosić coś podobnego i takiemi wybiegami pokrywać osobisty może wstręt do naszéj narodowości lub niedołęstwo biura swojego w przeprowadzeniu najprostszéj sprawy.

Prosimy tedy delegację naszą w Wiedniu o ponowną interwencję. *(Dz. Polski.)*

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 4 czerwca 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 85	6 20
„ Żyta	4 40	4 77½
„ Jęczmienia	3 70	3 80
„ Owsa	2 —	2 12½
„ Grochu	5 25	6 —
„ Jagieł	7 50	8 —
„ Fasoli	5 75	6 50
„ Tatarki	3 —	4 25
„ Prosa	4 50	5 —
„ Ziemniaków	1 90	2 —
Centn. w. Siana	1 —	1 20
„ Słomy	— 70	— 75
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 23	— 24
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„ Wieprzowiny	— 30	— 34
„ Cielęciny	— 22	— 25
„ Baraniny	— 28	— 32
„ Słoniny	— 48	— 50
„ Sadła	— —	— 50
„ Smalcu wieprz.	— 50	— 55
„ Masła	— 45	— 48
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	2 30	2 50
„ Okowity na 80°	— —	2 5
„ Masła	2 65	2 75
Kopa Jaj kurzych	— —	1 10
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 64	— 72
„ „ częstochow.	1 50	1 60
„ „ pszenicznéj	1 45	1 50
„ „ perłowéj	1 25	1 50
„ „ tatar. całéj	1 20	1 25
„ „ „ łupanéj	— —	— 95
„ „ jaglanéj	— 95	1 —
„ Pęcaku	— —	— 95
Mąki centnar pszenicznéj	10 50	14 40
Sąg drzewa bukowego	— —	16 —
„ „ jodłowego	— —	9 50
„ „ olszowego	— —	12 —
„ „ sosnowego	— —	10 50
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich		28 —
„ „ „ brzęczkowskich		23 —
„ „ „ dąbrowskich		20 —
„ „ „ jaworzeńskich		20 —
Centnar wied. węgli dąbrowskich		— 46
„ „ jaworzeńskich		— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Bochnia 31 maja. — Pszenica 5.41, żyto 4.45, jęczmień 3.95, owies 1.90, groch 5.75, bób 6.—, ziemniaki 2.—, siano 1.10, konicz 1.30, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Brzostek 31 maja. — Pszenica 6.—, żyto 5.—, jęczmień 4.20, owies 2.45, tatarka 3.40, proso 3.80, groch 6.—, bób 6.—, ziemniaki 1.50, siano 1.50, słoma 1.30, drzewo twarde 5, miękkie 3, ft mięsa 0.16, wyrobnik dziennie z wiktem 0.25, bez wiktu 0.40, ft masła 0.50.

Dębica 30 maja. — Pszenica 6, żyto 4.75, jęczmień 4.—, owies 2.—, groch 6, bób 6.25, ziemniaki 1.50, siano 1.40, słoma 0.80, funt mięsa 0.16, drzewo twarde 9.50, miękkie 7.50, robotnik z wiktem 0.40.

Głogów 31 maja. — Pszenica 6.—, żyto 4.50, jęczmień 4.25, owies 2.25, groch 6.—, tatarka 4.50, ziemniaki 2, siano 1.30, słoma 1, ft mięsa 0.16, drzewo twarde 10, miękkie 7, masa okowity 0.96, wyrobnik z wiktem 0.20, bez wiktu 0.45.

Kęty 31 maja. — Pszenica 0, żyto 4.40, jęczmień 3.90, owies 2.10, ziemniaki 1.80, siano 1.20, konicz 1.40, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.20, masa masła 1.30, ft mięsa 0.24, robotnik bez wiktu 0.50.

Nowy Sącz 31 maja. — Pszenica 6.13, żyto 4.90, jęczmień 3.80, owies 2.—, groch 5.60, ziemniaki 2.—, siano 2.—, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

Oświęcim 29 maja. — Pszenica 6.—, żyto 4.80, jęczmień 3.60, owies 2.40, groch 7.50, bób 6.50, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, rzepak 7.50, koniczyna 32, siano 1.80, konicz 2.—, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Rzeszów 31 maja. — Pszenica 5.75, żyto 4.30, jęczmień 4.10, owies 2.30, groch 6.20, fasola 6.50, tatarka 3.75, proso 4.25, ziemniaki 2.10, rzepak 7.—, koniczyna 26, słoma 0.85, siano 1.45, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 0.90, funt masła 0.40, mięsa 0.19, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Żywiec 29 maja. — Pszenica 6.50, żyto 5, jęczmień 4, owies 2.50, groch 6, bób 5.80, tatarka 7.50, proso 8, kukurydza 5, ziemniaki 2.—, koniczyna 36, siano 2.—, konicz 2.30, słoma 1.60, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masła 1.—.

Wiedeń 1 czerwca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — W ciągu upłynionego tygodnia padający deszcz wywarł ochładzający wpływ na podnoszącą się spekulację. Fizjonomja wiedeńskiéj giełdy zbożowéj okazała to w całéj pełni. Tak martwy sezon obrotu zbożowego, jak dzisiejszy, oddawna nie pojawił się. Kupcy powzięli to przekonanie, że przyszłość jest zabezpieczona, bo zapasy są wystarczające, aby nowych zbiorów spokojnie wyczekiwać. W skutek tego trzymali się wyczekująco, gdy niektórzy posiadacze chętnie byliby swoje ziarno sprzedali, ażeby się zabezpieczyć. Niektórzy z nich mają jeszcze znaczne zapasy na składach. Wiadomém jest, że z wiedeńskich i peszteńskich kupców złożone konsorcjum ogromne porobiło zakupna na Wołoszczyźnie, bo przeszło 300,000 mierzyc zboża wynoszące, i takowe trzymają do dyspozycji. Jeden pomiędzy Wiedniem i Pesztem utrzymujący obroty kupiec posiada 90,000 mierzyc.

Tak tu jak w Peszcie zakupno ogranicza się głównie na najgwałtowniejsze potrzeby, a dawniéj tak ożywiony interes terminowy utracił w Peszcie ożywienie. Rezerwowanie jest sygnaturą ogólnego handlu zbożowego, a pod wrażeniem takowego nie można się i na przyszły tydzień nic lepszego spodziewać.

Przechodząc w szczegóły dzisiejszéj giełdy zbożowéj, cena pszenicy w skutek znaczniejszego dowozu o 10 c. spadła. Obrot wynosił 25—30 tysięcy mierzyc. — Żyta mały obrot, ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia; tak samo i jęczmień, o który zwiększył się popyt. Owies spadł o 5—6 c.

Notowano urzędownie pszenicę na 84—87 ft. 6.80—7.30 za centnar cłowy; żyto 76 do 80 ft. 3.90—4.25; jęczmień 72—73 ft. 3.25 do 3.60; kukurydzę 3.80—4.16 za centnar cł.; owies 48—52 ft. 1.96—2.38; ziemniaki 1.80 do 2; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6 do 7 zła. Funt szmalcu 40—44 c.

Peszt 1 czerwca. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz mały, obrot słaby, ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.40, na 82 ft. 6.60, na 83 ft. 6.75, na 84 ft. 6.90, na 85 ft. 7, na 86 ft. 7.15, za 100 funtów cłow. Żyto słabiéj, płacono 3.65—3.70 za 80 fnt. Jęczmień cena stała 2.95—3.10. Owies utrzymuje się po 1.80—1.90 za 50 ft. Kukurydzę 4.10—4.20. Proso 3.40—3.45.

Spirytus 62 zła.— Szmalec 33 zła. centnar.

Galic. kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek w dniu 30 kwietnia rb. wynosił zła. 6.250,345·85. Od 1 do 30 maja rb. włożyło 1879 stron zła. 294,836.30, zwrócono 1774 stronom zła. 259,728·47; przybyło więc zła. 35,107·83.

Zatém na dniu 31 maja rb. ogół wkładek wynosił zła. 6.285,453·68.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 3 czerwca. Cesarz Ferdynand polecił ze swéj prywatnéj kasy wyasygnować dla dotkniętych powodzią 20,000 złr.

Praga 3 czerwca. Półurzędowy telegram do *Bohemii* powiada, że o podróży cesarza do Czech dotychczas nic nie jest wiadomo.

Peszt 3 czerwca. Lonyay powraca dziś z Wiednia. Jutro odbędą ministrowie w Budzie naradę w sprawie kroackiéj, w któréj także przybyły tu dziś zastępca bana Vukanovic weźmie udział. — Wszystkie dzienniki wieczorne zaprzeczają pogłosce o dymisji Vukanovica.

Peszt 3 czerwca. Komitet centralny naznaczył na wybory w Peszcie stanowczo dzień 10 czerwca.

Peszt 4 czerwca. Opozycja w samém mieście uchwaliła stanowczo przeciw Deakowi nie stawić kandydatury Koszuta, lecz Szemerego.

Berlin 3 czerwca. Zamknięcie kadencji sejmu rzeszy nastąpi prawdopodobnie 19 czerwca.

Paryż 1 czerwca. Doniesienia z Madrytu świadczą o nadzwyczaj nieprzyjazném usposobieniu stronnictwa republikańskiego względem rządu.

Wersal 3 czerwca. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.) Dalszy ciąg rozpraw nad ustawą wojskową. Artykuł 23 przyjęto 590 głosami przeciw 87, z tą modyfikacją, że odroczenie powołania nie uzasadnia ani dyspensy ani też uwolnienia i że młodzi ludzie, którym dozwolono później wstąpić do wojska, muszą cały czas przepisany ustawą odsłużyć. Artykuły 24 do 36, stanowiące o szczegółach tego odroczenia tudzież o tworzeniu rad rewizyjnych, zostały także przyjęte.

Londyn 3 czerwca. Telegram podmorski z Brownsville z 2go b. m. donosi, że meksykański jenerał rządowy Corella obsadził w piątek Montercy.

Madryt 1 czerwca. Ministerstwo oświadczyło, że poprzestaje na wyjaśnieniach marszałka Serrano. Jen. Echague, który w miejsce Serrana przyjął naczelne dowództwo w Biskai i Nawarze, donosi, że się znów 633 karlistów poddało.

Konstantynopol 2 czerwca. Sułtan, który od kilku dni był cierpiący, jest już obecnie zdrów.

Konstantynopol 2 czerwca. Były minister skarbu Sadyk pasza został mianowany jeneralnym gubernatorem Smyrny w miejsce Hamdyego paszy, który jako jeneralny gubernator do prowincji naddunajskich.

Otrzymujemy następujący list:

Do Szanownéj Redakcji „Kraju“.

Panie Redaktorze!

W numerze 125 Twojego dziennika pod rubryką „Przegląd polityczny“ znajdują się uwagi o wczorajszém posiedzeniu towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w których fakta mnie się tyczące, mylnie są przedstawione.

Biorąc udział w dyskusji nad kwestją używania funduszu rezerwowego na inne cele jak statutem określone, nie podnosiłem wcale „formalnych przeszkód“ ale „zasadnicze“, bo nikt ani rada nadzorcza, ani nawet zgromadzenie ogólne nie ma prawa łamać statutu, chociażby i w najlepszych i w najwięcéj humanitarnych celach.

I pan Gross więc nie mógł „ze statutem w ręku“ wykazywać „że ogólne zgromadzenie ma prawo do uchwalania takich wniosków“ i nie uczynił tego.

Twierdzenie moje opieram na §. 69 rozdział XI statutu towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i proszę Cię bardzo panie Redaktorze, racz mi nawzajem zacytować, który to §. pozwala na inne cele jak ogniowe, używać funduszu rezerwowego.

Nadto powiedziałem, że instytucja, która zyskała sobie znakomity rozwój finansowy, poparcie i stanowisko w kraju, powinna mieć jak wiele innych fundusz dyspozycyjny liczebnie oznaczony, powiedziałem, że w tym duchu postawiony będzie na przyszłém posiedzeniu wniosek do zmiany statutu, dopóki jednak zgromadzenie ogólne téj zmiany w statucie nie uchwali a rząd nie zatwierdzi, żadne datki ze strony towarzystwa chociażby najkonieczniejsze, są niemożliwe.

Ale tego musiał nie uważać Twój sprawozdawca, bo i na cóż, kiedy opuściwszy te wyjaśnienia, łatwiéj było obryzgać kilkudziesięciu ludzi.

Nie wdając się w dłuższe wywody i argumenta, pozwolę sobie zacytować fakt następujący: Na posiedzeniu tegoż samego towarzystwa ogniowego dnia 6 czerwca 1866 r., zawotowano większością głosów subwencję dla formujących się wówczas Krakusów. Po zapadnięciu uchwały zaraz na posiedzeniu p. komisarz rządowy Niesiołowski na mocy służącego mu prawa według §. 104 statutu, zaprotestował przeciwko téj uchwale jako statutom przeciwnéj i wstrzymał jéj wykonanie.

Bliższych szczegółów w tym względzie możesz się doczytać panie Redaktorze w protokóle posiedzenia towarzystwa z dnia 6 czerwca 1866 r., przy którym znajdziesz pisemny motywowany protest p. komisarza rządowego, ogólną zaś wiadomość o tym fakcie, możesz przeczytać w *Czasie* z dnia 7 czerwca 1866 nr. 125 str. 2 pod rubryką: „Gospodarstwo, przemysł, handel“.

Że wczoraj uchwaliło zgromadzenie datek 100 złr. na reperacje kościelne u św. Florjana, to z téj zasady, że towarzystwo zawiązane pod godłem tego patrona ma własny dom na Kleparzu; należąc więc do téj parafji, ma obowiązek wynikający z przepisów o konkurencji kościelnéj.

Proszę przyjąć wyrazy uszanowania.

Kraków d. 4 czerwca 1872 r.

Józef Męciński.

Wdzięczni jesteśmy bardzo p. Męcińskiemu za przesłanie powyższego listu; gdyby ktokolwiek sprawozdanie nasze o zajściu na walném zgromadzeniu towarzystwa ogniowego posądzał o przesadę, możemy się teraz zasłonić jeszcze jedném świadectwem, zasługującém na wiarę, powyższym listem p. Męcińskiego, który podany przez nas fakt w zupełności potwierdza, jakkolwiek się niezupełnie z nami zgadza w terminologji parlamentarnéj. To jednak jest rzeczą mniéj ważną. I tak myśmy napisali, że p. Męciński podniosł przeciwko wnioskowi względem datku na szkoły ludowe zarzuty formalne; p. Męciński twierdzi, że zarzuty jego były zasadnicze. Ale co p. Męciński rozumie pod zarzutami zasadniczemi? Oto powiada on, że „zgromadzenie nie ma prawa łamać statutu chociażby w najlepszych celach“ i nazywa zarzut ten „zasadniczym“. Na całym świecie jednak i zapewne na wieki wieków zarzut taki wynikający ze statutów, nazywa się „formalny“. „Zasadniczym“ nazywałby się zarzut taki, gdyby np. p. Męciński powiedział, że „nie dajmy nic na oświatę, bo oświata jest szkodliwą.“ Tego chwała Bogu nikt nie powiedział, aniśmy też coś podobnego o nikim, ani o p. Męcińskim nie napisali, a gdybyśmy to uczynili, wtedy p. Męciński miałby powód do sprostowania. Dzisiejszém zaś swojém sprostowaniem udowodnił on tylko, że ma niejasne wyobrażenie o znaczeniu używanych w terminologji parlamentarnéj wyrażeniach: „formalny“ i „zasadniczy“.

Powiada daléj p. Męciński, że nie mógł także p. Gross ze statutem w ręku wykazywać, że ogólne zgromadzenie ma prawo do uchwalania takich wniosków. Ależ p. Gross nietylko ze statutem w ręku, ale czynem udowodnił, że zgromadzenie ogólne ma prawo do uchwalania takich wniosków, podając wnioski te *in merito* do głosowania.

P. Gross, tyloletni wiceprezes towarzystwa, przewodniczący zgromadzenia, nie nowicjusz zresztą w sprawach parlamentarnych, zna zapewne tak dobrze statut towarzystwa jak p. Męciński — p. Gross nie byłby nielegalnego wniosku, sprzeciwiającego się statutom, poddał pod głosowanie. — Jeżeli to uczynił, najlepszy w tém dowód, że wszystkie skrupuły p. Męcińskiego były bezzasadne; że wszystkie zarzuty formalne, czyli, jak się wyraża p. Męciński, „zasadnicze,“ zostały usunięte. Dopiero bowiem po usunięciu ich mógł przewodniczący tak, jak to uczynił — poddać pod głosowanie zgromadzenia postawione oddzielnie dwa wnioski, najprzód wniosek p. Niedzielskiego: czy zgromadzenie chce udzielić subwencję na cele wystawy wiedeńskiéj? a następnie wniosek dra Gumplowicza: czy zgromadzenie chce przyczynić się datkiem do zbierającego się funduszu na szkoły ludowe?

Zgromadzenie głosowało nad każdym z tych wniosków z osobna; przy pierwszym wniosku z powodu wątpliwéj mniejszości, robiono kontrpróbę, przyczém okazało się, że wniosek upada 13 głosami przeciw 19; — przy drugim wniosku zbyteczną była kontrpróba, bo za nim było tylko pięć głosów.

Jeżeli więc p. Męciński chce walczyć paragrafami statutu w obronie swych zarzutów „zasadniczych,“ to nie nas niech wyzywa do walki, ale p. Piotra Grossa, który czynem udowodnił, że przekonany jest, iż zgromadzenie ma prawo do uchwalania takich wniosków.

Żali się p. Męciński, że sprawozdawca nasz nie powtórzył słów jego wyżéj przytoczonych, że „Instytucja, która zyskała sobie znakomity rozwój finansowy, powinna mieć fundusz dyspozycyjny liczebnie oznaczony“ — ależ te słowa nie mają najmniejszego sensu! Co znaczy, że „instytucja powinna mieć fundusz dyspozycyjny liczebnie oznaczony?“

Każda instytucja finansowa dysponuje swojemi funduszami; walne zgromadzenie ma prawo dyspozycji; walne zgromadzenie może zmieniać statuta, uchwalać subwencję, datki na co mu się podoba byle nie na cele zakazane lub niemoralne. Co więc ma znaczyć wyznaczenie „instytucji finansowéj funduszu dyspozycyjnego“, nie rozumiemy; a sprawozdawcy nasi nie mają zwyczaju powtarzania rzeczy niejasnych, których znaczenia trudno pojąć.

Ale na to, że walne zgromadzenie instytucji finansowéj może dysponować swojemi funduszami, p. Męciński sam przytacza nam fakt jaskrawy z r. 1866. Przypomina on nam, że wtedy zgromadzenie walne towarzystwa ogniowego uchwaliło większością głosów znaczną, jeżeli się nie mylimy, kilkanaście tysięczną subwencję dla formujących się w Galicji austrjackich krakusów. Wtedy znalazła się potrzebna większość w zgromadzeniu, choć to także nie był cel ogniowy jakkolwiek bardzo ognisty.

Komisarz rządowy p. Niesiołowski miał wtedy tyle sumienności i taktu, że broniąc z urzędu swego interesów licznych nieobecnych i głosu niemających członków towarzystwa, założył *veto* przeciw uchwaleniu udzielającemu freikurom austrjackim znaczny fundusz na to, aby pomagali utrzymać w Austrji rządy absolutne i militarne!

Za to *veto* należy się cześć p. Niesiołowskiemu!

Ale na przedwczorajszém zgromadzeniu tow. ogniowego nie było najmniejszéj obawy podobnego veta ze strony komisarza rządowego. Boć przecież delegat namiestnictwa p. Bobowski na to tylko sam przyszedł jako komisarz rządowy na zgromadzenie, — aby pojedynczych członków towarzystwa zachęcić do popierania wniosku o subwencję na cele wystawy wiedeńskiéj; p. Bobowski bowiem jest prezesem krakowskiéj komisji wystawowéj i gorliwie popiera jéj prace; jako prezes téj komisji p. Bobowski imieniem jéj udawał się już do wszystkich instytucji finansowych o subwencje dla wystawy i takąż subwencję starał się uzyskać od towarzystwa ogniowego i o to na przedwczorajszém zgromadzeniu sam się ubiegał. Nie było więc najmniejszéj obawy aby założył veto przeciw podobnéj uchwale zgromadzenia. Przyjmując zaś subwencję na cele wystawy już dla samej konsekwencyj nie mógłby protestować przeciw subwencji na szkoły ludowe choćby nawet chciał; ale p. Bobowski ma tyle taktu i rozumu, że przeciwko takiéj uchwale nigdyby nie protestował. —

Obawy więc były nieuzasadnione, a w każdym razie zgromadzenie powinno było spełnić swój obowiązek i zawotować subwencję bez względu na to, czy komisarz rządowy zaprotestuje czy nie; tak przecie się stało w r. 1866 z uchwaleniem subwencji dla freikurów.

Wszystko więc, co pisze w powyższym liście pan Męciński, jest uroczystém potwierdzeniem naszego sprawozdania z przedwczorajszego posiedzenia towarzystwa ogniowego i przekonuje czytelników naszych, że w przedstawieniu tém nie było żadnéj przesady i nic mylnego. To też jako taki ważny dla nas dokument, jako świadectwo ze strony przeciwnéj, żeśmy bez przesady rzecz w prawdziwém świetle przedstawili, wydrukowaliśmy dosłownie list p. Męcińskiego, jakkolwiek zawiera on ustęp, przeciwko któremu się zastrzedz musimy.

P. Męciński przypisuje naszemu sprawozdawcy zamiar „obryzgania kilkudziesięciu ludzi“ i czyn wykonania tego zamiaru.

Zamiaru tego nasz sprawozdawca nie miał; świadczy o tém nadzwyczaj objektywne i umiarkowane przedstawienie w dzienniku naszym całéj téj gorszącéj sprawy. A jeżeli p. Męciński skarży się, być może że i słusznie, na „obryzganie kilkudziesięciu ludzi,“ toć na Boga! niech nie przypisuje czynu tego naszemu sprawozdawcy; nie on to obryzgnął kilkudziesięciu ludzi, ale uczyniły to te ręce, które zamiast podnieść się na wezwanie przewodniczącego p. Piotra Grossa, schowały się do kieszeni; te ręce to uczyniły. Gdyby one się podniosły, zgromadzenie wyszłoby z téj sprawy czyste jak złoto; nie byłoby najmniejszego obryzgnięcia, a my pierwsi z przyjemnością winszowalibyśmy zgromadzeniu pięknego czynu zamiast z ubolewaniem zapisać smutny fakt!

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 5 czerwca. Komisja konstytucyjna obradowała nad petycjami ruskiemi i przyjęła proponowane w tym względzie przez dra Fuxa wnioski, według których petycje te mają być uważane za załatwione przez elaborat komisji konstytucyjnéj w sprawie rezolucji galicyjskiéj. Następnie mają być petycje te oddane rządowi z powodu wyrażonego w nich życzenia, by zmieniono sejmową ordynację wyborczą i krajową, a ponieważ żądają także zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa, mają być także oddane do zbadania referentowi, któregoby dla sprawy reformy wyborczéj wybrano.

Równie przyjęto wniosek Tinti'ego, wzywający rząd, by przez zaufane osoby zbadał dokładnie zażalenia zawarte w petycjach ruskich, a dotyczące rzekomo naruszenia równouprawnienia narodowego.

Praga 4 czerwca. Cesarz Ferdynand wyjeżdża na letnie mieszkanie do Ploszkowic.

Namiestnik Koller objeżdża znowu powodzią zalane okolice i rozdziela znaczne sumy gospodarzom rolnym i chałupnikom do prowadzenia dalszego gospodarstwa.

Berlin 4 czerwca. *Gaz. Spennera* donosi: W tych dniach przedstawiony zostanie radzie związkowéj projekt do ustawy przeciw zakonowi jezuitów, orzekający, że członkowie tego zakonu tracą prawo indygenatu.

Ustawa karna wojskowa przyjdzie w piątek pod obrady.

Kursa. — Wiedeń 5 czerwca, godz. 2. Srebro 110.—. — Akcje kredyt. 334 50.— Lombardy 203.60 — Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 145.75. — Akcje franko-austr. 139.—.— Napoleony 8.94—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257.—. — Akcje kolei lwowsko-czernow. 164.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.—. — Akcje banku 839.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 135.—. — Renta w srebrze 72.—. — Obligi indemn. galicyjskie 76.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 317.75. — Akcje kolei rząd. 350 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183 50. — Akcje kol. Rudolfa 178.50. — Akcje kolei pardubickiéj 179.—. — Akcje kolei północ. 226.—. — Tramway 310.50. Akcje banku budowy 122.90. — Akcje kolei wschodniéj 135.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 112.—. — Ogólny austrjacki bank 245 50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 5 czerwca.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 04	77 75	76 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —166	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —213	83 60	82 60
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —18	92 —	90 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 225	91 75	90 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 156	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 257	93 25	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	256 —
„ „ Czern.-Jassy	66 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	06 —	103
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie	153 —	151 5
Talary pruskie	167 —	165 50
Dukat obrączkowy	5 43	5 33
20 frankówka	9 05	8 90
Półimperiał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 4 czerwca. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 85	64 75
„ „ w srebrze 5%	72 40	72 30
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	330 —	329 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	329 50	328 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 75	96 25
5% „ 1860 całe „ 500	104 25	104 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	126 —	125 5
Rząd. 1864 100	145 50	145 —
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 80
Węgier. poż. premiow. 100	104 90	104 70

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 25	76
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191 —	190 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa	15 25	14 75
Salm „ 40 „ mk	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk	30 25	29 7
Stanisławow. „ 20 „ wa	26 —	25 50
Tryestu „ 100 „ mk	119 —	118 —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 —	76 50
„ galicyjskie	77 20	76 70
„ siedmiogrodzkie	80 25	79 75
„ węgierskie	82 25	81 75
Ind. węg. z klauz. 1867	80 50	80 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	109 25	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	319 25	318 75
Anglo-hungaria „ 80 „	112 50	112 —
Boden Credit austr. 80 „	274 —	272 —
„ „ węg. 80 „	133 —	132 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	335 75	335 50
Depositenbank „ 80 „	100 50	99 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1002	998 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	140 —	139 50
„ węgierskie 80 „	116 —	115 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	218 —	217 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank „	841 —	840 —
Ogólnego austrjackiego „	247 —	246 —
Unionbank za 200 „	287 25	286 75
Vereinsbk austr. 80 „	134 —	134 50
Verkehrsbank 200 „	200 50	200 —
Wechslerbk wied. 80 „	313 —	312 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	136 —	135 —
Wien. Bnk Verein 80 „	305 —	304 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 —	181 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	144 —	142 —
„ Westbahn 200 „	256 —	255 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	45 —	— —
Elisabeth 200 mk.	251 25	250 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 —	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2260 —	2255 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 —	211 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	258 —	257 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	190 —	189 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 50	164 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 50	140 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	216 75	216 25
„ lit. B. „ 200 „	187 75	187 25
Praga-Dux „ 150 „	111 25	110 75
Rudolfbahn „ 200 „	178 75	178 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	184 —	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	[illegible]	[illegible]
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	205 25	205 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	180 50	179 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	276 25	275 75
Tramway wied. 200 „	309 50	308 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 —	165 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	165 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	136 25	135 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	122 75	122 50
„ Wied. 80	171 50	171 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 —	29 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	197 50	196 50
Masz. cegiel. wied. 200	89 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	01 —	100 50
Schlöglmühle Pap. 80	118 —	117 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	103 75	103 50
„ „ 33 lat los 5% wa	89 —	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	83 —	82 50
„ Banku Hyp. 6%	90 25	89 75
„ Bank. Włoś. 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 40	92 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 80
Böhm. Nordbahn 5% „	103 —	102 50
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth 5% „	93 —	92 50
„ 1869 — 70 5% „	103 50	103 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 25	92 —
„ „ w. a. 5%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr.	104 —	103 75
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 25	105 —
„ II. em. „ 5% „	102 50	102 —
„ 1871. III. „ 5% „	99 60	99 4
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 25	94 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 25
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	82 50	82 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 70	101 50
Rudolfbahn „ 5% „	96 25	95 75
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	132 50	131 50
Südbahn (Lombardy) „	115 —	114 75
„ złr. 200 5% sr.	95 60	95 4
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 90	97 70
Theissbahn 5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 75	89 75
„ Nrdost 300 5% „	90 —	89 75
„ Ostbhn 300 5% „	81 75	81 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 90	93 70
Hamburg „ 2½ „	82 50	82 40
Londyn „ 2 „	111 80	111 60
Paryż „ 5 „	43 85	43 80
Monety:		
Dukat ważny	5 39	5 38
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 94	8 93
Srebro	110 10	109 90
Talar pruski	166 25	165 75
LWÓW 3 czerwca.		
Akc. banku hip. gal. 10	164 50	163 50
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic. 5%	83 25	82 50
„ „ „ 4%	75 60	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 —
„ „ włościań 6%	93 25	92 —
Obligi ind. galicyj. 5%	77 —	76 50
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 53	1 51
WARSZAWA 31 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 36	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 90	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 20	— —
Akcje kol. warsz.-wied	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	75 25	— —
„ „ warsz.-teresp.	121 —	120 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 25	92 —
„ „ „ 2.. 4%	91 10	90 80
kupon ubiegły	1 75	— —
„ „ nowe 5%	91 25	91 —
kupon ubiegły	2 19	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 15	76 85
kupon ubiegły	1 98	— —
BERLIN 3 czerwca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	49 —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.